

**Andrzej SOŁTYS**  
**Politechnika Rzeszowska**

## **WIZJA DUCHOWEJ JEDNOŚCI EUROPY**

W niniejszej pracy zrekonstruowano wizję duchowej jedności Europy, jaką mieli założyciele Unii Europejskiej. Utrzymywali oni, że faktyczna jedność pomiędzy poszczególnymi krajami Europy powstanie dopiero wtedy, gdy proces integracji europejskiej zrealizuje wskazaną wizję jedności, to znaczy doprowadzi kraje członkowskie do posiadania tej samej świadomości historycznych związków między nimi, akceptacji nadrzędnych celów i ich osiągania we wzajemnej współpracy oraz przyjęcia przez nie tej samej aksjologii.

### **1. WSTĘP**

Integracja europejska w dzisiejszym kształcie wydaje się być efektem wydarzeń przypadających na dwudziesty wiek. Jej autorstwo przypisuje się europejskim politykom działającym po II wojnie światowej. Zaprojektowali oni zjednoczeniowy proces Europy, który nie jest ani krótki, ani łatwy, lecz za to obliczony na wieki istnienia. W tworzeniu takiego projektu musieli oni dać sobie odpowiedź na pewne zasadnicze pytania: czy proces ten ma polegać na odkrywaniu na nowo jedności Starego Kontynentu, czy też ma polegać na stwarzaniu tej jedności z wielu części od zera? Gdyby odpowiedzieli twierdząco na drugie pytanie, wówczas uznaliby również, że Europa, jako pewna całość nigdy nie istniała. I rzeczywiście, w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych Ameryki, stany zjednoczone Europy nigdy nie istniały jako całość geograficzna, polityczna, ekonomiczna, czy językowa<sup>1</sup>.

Mimo tego projektodawcy Unii Europejskiej dostrzegali w tym kontynencie wspólną historię i kulturę. Toteż zrozumieli oni proces integracyjny, z jednej strony jako odkrywanie wspólnych korzeni historycznych i kulturowych wszystkich państw wchodzących w jej skład, z drugiej zaś strony jako budowanie w oparciu o te korzenie jedności między państwami w tych obszarach, w których ona dotąd nie istniała. W niniejszym artykule ograniczymy się do ukazania wizji duchowej jedności Europy, jaką mieli Robert Schuman, Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi. Osadzimy ją na tle politycznych i gospodarczych działań integracyjnych, które w przekonaniu tych polityków prowadzą do rzeczywistej jedności Europy o tyle, o ile tę wizję duchowej jedności wcielają.

---

<sup>1</sup> Według francuskiego historyka Jacquesa Le Goffa Europa przez całe średniowiecze funkcjonowała jako prawdziwy tygiel wielu odmiennych ludów. Por. *Chrześcijaństwo i integracja europejska*, przeł. H. Pawlikowska-Gannon, Kraków 1997, s. 63.

## 2. POLITYCZNE I GOSPODARCZE TŁO PROJEKTU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ

Wizja duchowej jedności Europy wykształciła się na tle jej politycznych przemian. Wojna przyczyniła się do stworzenia nowego układu sił politycznych w Europie, oraz w jej stosunkach z Ameryką. Politycy obydwu kontynentów w nowych warunkach geopolitycznych dostrzegli potrzebę działań integracyjnych, mimo że różnie ją uzasadniali. Obecny na uniwersytecie w Zurychu 19 IX 1946 roku Winston Churchill w swym wykładzie argumentował na rzecz stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy<sup>2</sup>. Potrzebę tworzenia zjednoczonej Europy podniesiono także 10 V 1948 roku na Kongresie Federalistów Europejskich w Hadze<sup>3</sup>. Zgromadzeni tam politycy postrzegali ostatnią wojnę jako porażkę dotychczasowych ruchów zjednoczeniowych Europy, a w związku z tym uznali za konieczną ich rewizję. Wśród racji politycznych przemawiających za potrzebą reanimowania procesów integracyjnych i nadania im nowego kształtu stawiano gospodarcze i polityczne osłabienie Europy. Stało się to za sprawą dwóch ostatnich wojen, a także zerwania więzi Zachodniej Europy z krajami Europy Środkowej i Wschodniej, gdyż te znalazły się pod hegemonią Związku Radzieckiego. Wśród państw europejskich istniała silna obawa przed wpływem rozprzestrzeniającej się ideologii komunistycznej.

W wyniku tych czynników Europa przestała być mocarstwem o zasięgu globalnym. Pozycja Europy jako politycznego i gospodarczego centrum świata została wyraźnie zachwiana na rzecz Stanów Zjednoczonych Ameryki. Mieszkańcy tego kontynentu w dużej mierze utracili więc poczucie bezpieczeństwa. Dlatego sądzono, że zjednoczenie Europy odbuduje jej dawną konkurencyjność i będzie w stanie skutecznie przeciwdziałać dominacji Ameryki na świecie. Nadto stawia ono czoło rozprzestrzeniającej się ideologii komunistycznej. Dodatkowym względem, który legł u podstaw integracji, był lęk aliantów przed zwiększoną przez Niemcy produkcją węgla i stali jako materiałów napędzających przemysł obronny. Potrzeba było więc na arenie międzynarodowej takich działań, które by mogły kontrolować i ograniczać te przedsięwzięcia, tym bardziej, że podejrzewano Niemcy o nawrót tendencji nacjonalistycznych. Wszystkie te czynniki stały się wyzwaniem, któremu można było sprostać w wyniku połączenia sił. W takim klimacie politycznym pracowali twórcy nowego, powojennego projektu zjednoczenia Europy<sup>4</sup>.

Nie podzielali oni jednak dotąd żywionego przekonania, że celem procesu zjednoczeniowego ma być osiągnięcie konkurencyjnej politycznie i gospodarczo potęgi. Ich zdaniem oparty na takim przekonaniu zjednoczeniowy proces doprowadził do powstania totalitaryzmów w Europie. W nowych działaniach integracyjnych Europy należało więc skorzystać z tej bolesnej lekcji historii i oprzeć je nie tyle na dążeniach mocarstwowych, co na dialogu i wzajemnym poszanowaniu. Ich zdaniem tylko w ten sposób można zabezpieczyć Europę na przyszłość przed powstaniem w niej ideologii totalitarnych, które niszczą ludzkie życie, deprawują ludzkie sumienia. Atoli lęk przed powtórzeniem się okrucieństwa totalitaryzmów nie był głównym motywem, jakim kierowali się twórcy nowego zjednoczeniowego projektu. Chodziło im przede wszystkim

<sup>2</sup> Por. J. Kaczmarek, *Unia Europejska. Trudne dojrzewanie*, Wrocław 2003, s. 11.

<sup>3</sup> „Chcemy Europy zjednoczonej, w której na całym obszarze istnieć będzie swobodny przepływ ludzi, idei i dóbr [...] Europy będącej najwyższą szansą dla pokoju oraz gwarancją wielkiej przyszłości dla obecnej i przyszłych generacji”. Cyt. za J. Kaczmarek, op. cit., s. 12.

<sup>4</sup> Należą do nich Robert Schuman, Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi, Jean Monnet.

o ukształtowanie nowej, powszechnej świadomości, że przeżył się już cały europejski system państw narodowych, oparty na zmiennych strefach wpływów i polityce mocarstwowej, która była uprawiana zawsze kosztem słabszych i często doprowadzała do wojny<sup>5</sup>.

Twórcy Unii Europejskiej zdali sobie sprawę, że w całościowym spojrzeniu na jedność Europy musi nastąpić istotna zmiana. A będzie ona dotyczyć przebudowania samej wizji państw narodowych i ich roli w zjednoczonej Europie. Byli przekonani, że w państwach tych istotne elementy suwerenności należało realizować wspólnie. Żadne, bowiem z państw Europy po drugiej wojnie światowej nie było już suwerenne w sensie klasycznego państwa narodowego XIX wieku, ponieważ żadne z nich nie mogło samodzielnie spełnić takich istotnych potrzeb obywateli jak bezpieczeństwo wewnętrzne, integralność terytorialna, stabilność pieniądza, praca, czy ochrona przed klęskami żywiołowymi. Potrzeby te można było spełnić jedynie we współpracy z innymi państwami. Jeśli więc zdefiniujemy suwerenność państw jako zdolność danego kraju do samostanowienia o swoim losie, czyli także jego zdolność do wypełnienia podobnych strategicznych potrzeb obywateli, to proces integracji europejskiej mógł jedynie tę suwerenność umacniać. Miał on bowiem przygotować odpowiedni grunt dla wzajemnej współpracy państw ze sobą w zakresie zaspokajania przez nie tych potrzeb obywateli, oraz rozwiązywania politycznych i gospodarczych konfliktów interesów, które uprzednio kończyły się zawsze zbrojną konfrontacją. W tym sensie integracja będzie ich zdaniem umacniać suwerenność poszczególnych państw Europy.

Proces zjednoczeniowy rozpoczęto od utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Otóż w marcu 1950 roku pierwszy kanclerz Niemieckiej Republiki Federalnej Konrad Adenauer udzielił wywiadu amerykańskiemu dziennikowi na temat możliwej fuzji ekonomicznej Niemiec i Francji. Pomysł ten przejął we Francji Jean Monnet<sup>6</sup>, który w latach 1946-1949 kierował pracami nad restrukturyzacją francuskiej gospodarki. Postulował on przy tym, aby stopniowo przenosić coraz więcej sfer działalności władz poszczególnych państw pod kontrolę ponadnarodową<sup>7</sup>. Zdawał sobie sprawę z tego, że ten jego pomysł spotka się z nieufnością polityków i władz poszczególnych państw. Mimo to był on przekonany, że federalizm i ponadnarodowość nie będą przedmiotem tak wielkiego sprzeciwu, gdy zastosuje się je do wąskiego sektora gospodarki, jakim była produkcja węgla i stali, z drugiej zaś strony sektora niezmiernie ważnego dla potencjału zbrojeniowego państw członkowskich. Monnet przygotował więc zręby statutu organizacji, otwartej na udział innych krajów europejskich, mającej zarządzać francuską i niemiecką produkcją węgla i stali. W kwietniu 1950 roku przedstawił rządowi propozycję podporządkowania francuskiej i niemieckiej produkcji tych surowców ponadnarodowemu organowi administracyjnemu, z możliwością przyłączenia się do tej inicjatywy sąsiadujących państw europejskich. Przedsięwzięcie to miało ułatwić rozwój gospodarczy państw członkowskich, a także zabezpieczyć pokojowy rozwój całej Europy Zachodniej<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Por. R. Freudenstein, *Suwerenność, tożsamość, biurokracja i wartości – polityczne aspekty integracji Europy*, [w:] *Europa. Fundamenty jedności*, pod red. A. Dylus, Warszawa 1999, s. 107.

<sup>6</sup> Był on doradcą francuskiego ministra spraw zagranicznych Roberta Schumana. Należał od lat do entuzjastów jednoczenia Europy.

<sup>7</sup> Por. K. Łastawski, *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa 2003, s. 143.

<sup>8</sup> Por. R. Schuman, *Dla Europy*, Przeł. M. Krzeptowska, Kraków 2003, s. 67-68; K. Łastawski, op. cit., s. 145.

W oparciu o ten projekt 9 maja 1950 roku francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman przedstawił na posiedzeniu rządu plan utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali<sup>9</sup>. W tym samym dniu, podczas konferencji prasowej Schuman zaproponował, aby francuską i niemiecką produkcję węgla i stali poddać kontroli ponadnarodowej Wysokiej Władzy<sup>10</sup>. Plan ten przyznawał uprawnienia Wysokiej Władzy nad produkcją tego surowca we Francji i Niemczech, a więc dwóch głównych państwach Europy Zachodniej, z możliwością rozszerzania ich na kolejne kraje europejskie.

Państwa europejskie różnie zareagowały na ten zjednoczeniowy plan Francji. Pozytywnie odpowiedziały na niego kraje Beneluksu, Niemcy oraz Włochy. Było to tym większym sukcesem, że współpracę z Francją i krajami Beneluksu podjęła para dawnych wrogów, a mianowicie Niemcy i Włochy. Wielka Brytania natomiast krytycznie odnosiła się do jakichkolwiek prób federalizowania Europy, negatywnie więc oceniła projekt utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. W ostrzu jej krytyki stały głównie kompetencje Wysokiej Władzy. Uważała mianowicie, że nie można poddawać kontroli ponadnarodowej najważniejszych sektorów gospodarki.

Trwające kilka miesięcy negocjacje nad pierwotnymi założeniami planu Schumana doprowadziły do pewnej ich modyfikacji. Efektem tych działań było częściowe ograniczenie ponadnarodowych kompetencji Wysokiej Władzy, oraz rozbudowanie międzypaństwowych struktur. Powstało wówczas Zgromadzenie, w którego skład weszli reprezentanci parlamentów państw członkowskich, Rada, utworzona z ministrów państw członkowskich, mogąca modyfikować działalność Wysokiej Władzy, oraz Trybunał, którego zadaniem było dopilnowanie przestrzegania reguł prawa w nowej organizacji. Wówczas, gdy miała ona już wykształcone odpowiednie struktury, wyraźnie określone kompetencje władz, oraz zdeterminowane reguły wspólnego działania, w dniu 18 kwietnia 1951 roku podpisano Traktat Paryski, na mocy którego powołano do istnienia Europejską Wspólnotę Węgla i Stali<sup>11</sup>. Europejska Wspólnota skupiła wtedy sześć krajów<sup>12</sup> wokół podobnych dążeń politycznych, oraz wspólnych celów gospodarczych. Traktat Paryski po ratyfikacji przez kraje członkowskie wszedł w życie 25 lipca 1952 roku, dając początek tak zwanej sektorowej integracji państw zachodnioeuropejskich<sup>13</sup>. Europejska Wspólnota Węgla i Stali nie tylko rozwiązywała problemy gospodarcze krajów członkowskich w sektorze przemysłu ciężkiego, ale także zaczęła stopniowo zmieniać myślenie opinii publicznej na temat międzynarodowych stosunków, bowiem w Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali nie było miejsca ani na przegranych, ani na zwycięzców, lecz jedynie na wspólnotowe działanie oparte na zasadach równości i solidarności<sup>14</sup>. Jej twórcy musieli mieć głęboką wizję człowieka i społeczeństwa, a przy tym niezwykłą odwagę, ażeby

<sup>9</sup> Por. C. Salmon, W. Nicole, *Understanding the European Union*, Londyn 2001, s. 14-15.

<sup>10</sup> „Zarządzanie wspólnotą powierzono Wysokiej Władzy, która w ramach statutu dysponuje możliwością decyzji niezależnej od wszelkiej władzy narodowej, czy to rządowej, czy ustawodawczej. Właśnie w tym sensie można mówić o władzy ponadpaństwowej, chronionej przez ponadpaństwową jurysdykcję”. R. Schuman, op. cit., s. 67.

<sup>11</sup> Por. D. W. Urwin, *The Community of Europe. A History of European Integration since 1945*, Londyn i Nowy York 1996, s. 48.

<sup>12</sup> Należą do nich Francja Niemcy, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg.

<sup>13</sup> Założeniem planu Schumana było stworzenie możliwości integrowania krajów zachodnioeuropejskich w poszczególnych sektorach gospodarki. Zob. K. Łastawski, op. cit., s. 145-150.

<sup>14</sup> Por. G. Vanheeswijck, *Jak przezwyciężyć politykę przemilczania?* [w:] *Chrześcijaństwo a integracja europejska*, przeł. H. Palikowska-Gannon, Kraków 1997, s. 66-67.

wyść z propozycją, do swoich narodów zarówno zwycięzców jak i do zwyciężonych w ostatniej wojnie, nawiązania nowych relacji i przyjęcia ideału wspólnoty europejskiej z poszanowaniem przynależności do określonego narodu<sup>15</sup>.

### 3. CHRZEŚCJAŃSTWO A WIZJA DUCHOWEJ WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ

Zasadniczym celem procesu zjednoczeniowego było stworzenie więzi kulturowej duchowej między krajami Europy. W przekonaniu założycieli Unii Europejskiej, będzie to więź bardziej trwała i głęboka, aniżeli więź instytucjonalna, gospodarcza i polityczna. Wiedza filozoficzna na temat człowieka pozwoliła im dostrzec różne poziomy jedności między poszczególnymi krajami Europy. Otóż ciało ludzkie, mimo, że składa się z wielu składowych, jest jednością organizowaną przez ludzką duszę do spełniania wspólnego dla nich wszystkich celu. Podobnie ma się rzecz z krajami Europy, są one na wzór składowych w organizmie ludzkim. Dlatego dla ich zjednoczenia nie wystarczy połączenie instytucjonalne, byłoby ono podobne wtedy do mechanicznego połączenia poszczególnych organów w ciele człowieka. Europie dla jej głębszego i trwalszego zjednoczenia potrzeba duszy, która by była tym dla poszczególnych jej krajów, czym dusza dla poszczególnych organów ludzkiego ciała. Mimo różnorodności kultur poszczególne kraje właśnie poprzez duszę mogą być jednym organizmem zachowując przy tym swą narodową tożsamość<sup>16</sup>. Schuman mówiąc o przyszłej zjednoczonej Europie pisał „całość ta nie będzie mogła i nie powinna pozostać przedsięwzięciem gospodarczym i technicznym: musi posiadać duszę, świadomość swych związków historycznych, swych obecnych i przyszłych odpowiedzialności oraz wolę polityczną w służbie tego samego ideału”<sup>17</sup>. Ojcom Unii Europejskiej chodziło o osadzenie procesów integracyjnych na tym, co wspólne dla poszczególnych krajów europejskich, a mianowicie na chrześcijaństwie, wynikającej z niego aksjologii i zorientowanie tych procesów na wspólne nadrzędne cele. Czynniki te jak się wydaje współtworzą wizję duchowej jedności przyszłej Europy.

Wspólnym dla wszystkich krajów Europy korzeniem jest chrześcijaństwo. Syntetyzowało ono bowiem na przestrzeni wieków całą działalność kulturową społeczeństw zamieszkujących ten kontynent. Z tej racji jest ono wspólnym dziedzictwem mieszkańców Europy<sup>18</sup>. Założyciele Unii Europejskiej byli przekonani, że Europa była pierwszym kontynentem, który poprzez przyjęcie chrześcijaństwa doświadczył ogromnego przebudzenia duchowego i kulturalnego. Stąd, jeśli doszło do takiego kryzysu duchowego i kulturowego Europy, którego wyrazem były ideologie totalitarne dwudziestego wieku, to stało się to za sprawą pomniejszenia na tym kontynencie roli chrześcijaństwa w życiu narodów. Kryzys chrześcijaństwa w Europie wytworzył otwartą dla dyktatur aksjologiczną próżnię, bowiem to nie z państwa, lecz z religii płynie siła moralna narodów.

<sup>15</sup> Por. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 1991, 50.

<sup>16</sup> „W rzeczywistości nie można stosować terminu „demokracja” do ustroju, który odmawia uznania istnienia narodu, to znaczy żyjącej wspólnoty, będącej w posiadaniu własnej, autentycznej spuścizny, mającej swoje dążenia i własne posłannictwo, które chce wypełniać w całkowitej wolności...”. R. Schuman, op. cit., s. 42.

<sup>17</sup> Ibidem, s.44. „Et cet ensemble (la Communauté du Charbon et de l’Acier, l’EURATOM et le Marché Commun) ne pourra et ne devra pas rester une entreprise économique et technique; il lui faut une âme, la conscience de ses affinités historiques et de responsabilités présentes et futures, une volonté politique au service d’un même idéal humain”. R. Schuman, *Pour l’Europe*, Paris, 1964, s. 78.

<sup>18</sup> Zob. M.A. Krąpiec, *Chrześcijaństwo – wspólne dobro Europy*, „Znak” 33 (1981), nr 9, s. 1159-1173.

Jeśli znamy prawdziwą przyczynę kryzysu, to można też wskazać drogę wyjścia z niego. Założyciele Unii Europejskiej upatrywali ją w przywracaniu krajom europejskim chrześcijańskiej duszy<sup>19</sup>. Zdawali sobie jednak sprawę z tego, że proces przenikania kultury europejskiej treściami chrześcijaństwa będzie długotrwały, podobnie jak długotrwałą była wcześniejsza sekularyzacja tego kontynentu<sup>20</sup>. Co więcej nie dokona się on spontanicznie, to jest bez politycznego zaangażowania. Proces przenikania życia społecznego ideałami religii chrześcijańskiej można przyspieszyć angażując się w tworzenie i działalność chrześcijańskich partii politycznych<sup>21</sup>. Politycy ci jednak żadną miarą nie dążyli do stworzenia państw wyznaniowych na tym Starym Kontynencie. Przeciwnie wyraźnie stawiali sprawę rozdziału kompetencji państwa i Kościoła twierdząc, że najczęstszym źródłem dotychczasowych konfliktów między władzą świecką i Kościołem był brak zgodności, co do granic rozdzielających pola ich działania<sup>22</sup>.

Dążąc do wprowadzania idei chrześcijańskich w działalność polityczną mieli oni na uwadze potrzebę dowartościowania trwałego elementu w polityce. Partie polityczne się zmieniają, jednakże w samej polityce muszą być stałe elementy, poprzez które będzie można tę działalność identyfikować<sup>23</sup>. Twórcy integracji europejskiej upatrywali je w chrześcijaństwie. Ich zdaniem, jeśli się na nim osadzi politykę, to będzie ona najlepiej służyć człowiekowi<sup>24</sup>. Schuman bolał nad dotychczasowym deprecjonowaniem roli chrześcijaństwa w życiu społecznym i politycznym narodów Europy. Nie można, jego zdaniem, ograniczyć chrześcijańskiego posłannictwa wyłącznie do uczenia ludzi kultu i życia moralnego<sup>25</sup>. Adenauer natomiast i Gasperi upatrywali, w przenikaniu idei chrześcijańskich do życia społecznego i politycznego, środek na odnowienie moralne narodów oraz określanie nowych politycznych celów, do których należała w tym czasie skuteczna obrona przed zalewem komunistyczno-ateistycznej dyktatury sowieckiej oraz z nią związanego materializmu<sup>26</sup>. Ale czy defensywa przed takimi zagrożeniami była dla tych polityków głównym powodem odwoływania się do chrześcijaństwa w trakcie

<sup>19</sup> Por. K. Adenauer, *Wspomnienia*, przekł. M. Kołodziejczyk, Warszawa 2000, s. 37-38. „On ne saura trop répéter: l'unité de l'Europe ne se fera ni uniquement ni principalement par des institutions européennes; leur création suivra le cheminement des esprits”. R. Schuman, *Pour l'Europe...*, op. cit., s. 48.

<sup>20</sup> Por. Idem, op. cit., s. 37. „Siłom materializmu trzeba przeciwstawić siły chrześcijańskie (...). Jesteśmy zagrożeni duchowo. To zagrożenie będzie istnieć jeszcze przez dziesięciolecia”. K. Adenauer, op. cit., s. 237.

<sup>21</sup> Wszyscy trzech politycy uchodzący za twórców Unii Europejskiej Alcide de Gasperi, Robert Schuman i Konrad Adenauer wywodzili się z Chadecji. Więcej na temat Chadecji zob. J. Stefanowicz, *Chrześcijańska demokracja, Chadecja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. R. Łukaszyka, L. Bieńkowskiego, F. Gryglewicza, t. III, Lublin 1979, k. 385-388.

<sup>22</sup> Por. R. Schuman, op. cit., s. 41. Por. R. Frudenstein, op. cit., s. 111.

<sup>23</sup> Jednym z tych elementów trwałych jest dobro wspólne rozumiane jako cel uprawiania polityki. Zob. Arystoteles, *Polityka*, A 4 passim.

<sup>24</sup> „Jeśli zatem odnajdujemy głębokie ślady idei chrześcijańskiej w życiu politycznym, znaczy to, że chrześcijaństwo nie jest i nie może być podporządkowane jakiemuś ustrojowi politycznemu, utożsamiane z jakkolwiek formą rządzenia, choćby nawet była to forma demokratyczna”. R. Schuman, op. cit., s. 36.

<sup>25</sup> Por. ibidem, s. 41.

<sup>26</sup> Por. K. Adenauer, op. cit., s. 38-39, 82; Zob. A. de Gasperi, *La democrazia cristiana e il momento politico*, Roma 1944. Adenauer jest współtwórcą Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) w Niemczech, której celem było zwalczanie nacjonalizmu, materializmu i tendencji ateistycznych w życiu społecznym. Por. K. Adenauer, op. cit., s. 234.

jednoczenia krajów Europy? Wydaje się, że nie<sup>27</sup>, tym powodem nie mogła być także wola stworzenia Europy dla samych chrześcijan, a tym bardziej zrównanie samej integracji europejskiej z religią. Jak napisał Weiler idea taka dla osób wierzących byłaby bluźniercza, natomiast dla niewierzących Europejczyków upokarzająca<sup>28</sup>. Pewnie także samo konfrontowanie Europy z chrześcijaństwem nie było rozumiane przez tych polityków jako apel kierowany do Europejczyków, by powrócili do swoich „chrześcijańskich korzeni”, to znaczy uczynili z chrześcijaństwa żywą wiarę Europy. Byłby to z pewnością szczytny ideał, ale nie wszystkich Europejczyków by to interesowało, a tym bardziej angażowało, gdyż wiara jest osobistą sprawą każdego człowieka i nikomu nie można jej narzucić siłą. Oczywiście świadomość związków historycznych poszczególnych krajów Europy współtworzy duchową wizję jedności tych krajów, ale nie jest to ani jedyny, a tym bardziej główny powód, ze względu na który omawiani politycy oparli integrację na chrześcijaństwie. Dlaczego zatem w procesie jednoczenia krajów Europy zależało im tak bardzo na powrocie tego kontynentu do chrześcijańskich korzeni?

Twórcy Unii Europejskiej w oparciu o chrześcijaństwo określili główny cel integracji europejskiej. Chodzi mianowicie o taki cel, którego realizacja będzie z korzyścią dla każdego Europejczyka, bez względu na wyznanie, rasę, czy kolor skóry. Otóż chrześcijaństwo odsłoniło prawdę o człowieku jako osobie, to znaczy pewnej szczytowej formacji bytowej w świecie przyrodzonym, chociaż w swych władzach spotencjalizowanej<sup>29</sup>. Skoro doskonalszy od człowieka – osoby byt w świecie przyrodzonym nie istnieje, a ten jest w potencji do osobowego spełnienia się, to wszelkie działania, tak indywidualne jak i wspólnotowe winny zmierzać do tego osobowego spełnienia się i ze względu na ten cel etycznie kwalifikowane. Człowiek jako osoba jest przeto celem samym w sobie, to znaczy nie może być użyty jako środek do żadnego innego celu, gdyż żaden wyższy od niego samego, przyrodzony cel nie istnieje. Jakkolwiek tę antropologiczną wiedzę w pełni potwierdza Objawienie chrześcijańskie<sup>30</sup>, to jednak chrześcijaństwo wobec tych treści spełnia jedynie funkcję heurystyczną i uzasadniającą, a nadto człowiekowi wierzącemu dopomaga i pokazuje perspektywę ostatecznego jego osobowego spełnienia się przez łaskę.

Twierdzenie o człowieku jako osobie, ma natomiast charakter *stricte* filozoficzny. Jeżeli zatem Europejczyka nie będzie interesować doktryna religii chrześcijańskiej, to ten nie będzie przymuszony do jej uznawania, przeciwnie zatrzyma się na wiedzy antropologicznej, która nie wymaga od niego wiary, czyli na wiedzy o człowieku jako osobie, to znaczy wiedzy o nim samym, o jego właściwym dobru, czyli takim dobru, do którego dążenie i jego posiadanie będzie przynosić korzyść każdemu<sup>31</sup>. Europejczyk,

<sup>27</sup> „Obecna trwoga stanie się bezpośrednią przyczyną zjednoczenia Europy, ale nie jej racją bytu”. R. Schuman, op. cit., s. 86.

<sup>28</sup> Por. J.H.H. Weiler, *Chrześcijańska Europa*, przeł. W. Michera, Kraków 2003, s. 77-78.

<sup>29</sup> Charakterystyce osobowego sposobu istnienia poświęcona jest monografia zob. M.A. Krapiec, *Człowiek jako osoba*, Lublin 2005.

<sup>30</sup> „Le Christ est aussi la Plénitude de la révélation c'est-à-dire le Dieu révélant et le Dieu révélé, l'objet de la révélation, celui qui révèle le Mystère lui-même en personne (...). Il est en Personne la Vérité qu'il annonce et qu'il prêche”. R. Latourelle, *La révélation comme parole, témoignage et rencontre*, „Gregorianum” 43 (1962), s. 45.

<sup>31</sup> W tradycji Kościoła katolickiego dobro takie nazywano „dobrem wspólnym”. „Dobro wspólne” to nie jakaś teoria, lecz konkretne zaangażowanie się w stworzenie warunków pełnego rozwoju wszystkich, którzy są

z racji życia w konkretnej wspólnocie, wobec tej wiedzy o sobie samym już obojętnym być nie może, bowiem jeśli się nie wie, kim się jest, to wówczas też nie można tak działać, aby to działanie było korzystne dla wszystkich. Twórcy projektu zjednoczeniowego Europy właśnie z chrześcijaństwa zaczerpnęli pojęcie dobra wspólnego<sup>32</sup>. Spełnienie się człowieka jako osoby uznali za jedyny, nadrzędny cel (dobra wspólne) wszelkich indywidualnych i społecznych przedsięwzięć, czyli cel jednoczenia krajów Europy. Zależało im, ażeby poprzez działania zjednoczeniowe stworzyć optymalne warunki dla osobowego rozwoju wszystkich ludzi zamieszkujących ten kontynent<sup>33</sup>.

Założyciele Unii Europejskiej w oparciu o chrześcijaństwo wskazali na aksjologiczny fundament integracji europejskiej. Byli bowiem przekonani, że ukazany nadrzędny jej cel będzie można osiągnąć tylko w klimacie uznawania pewnych ogólnoludzkich wartości, dla których w chrześcijaństwie upatrywali uzasadnienie. Duchową wizję zjednoczonej Europy uzupełnia więc chrześcijańska aksjologia. I znowu powiązanie aksjologii z chrześcijaństwem polega na tym, że dla wartości ogólnoludzkich, to znaczy takich, które nie zależą od zajmowanej postawy człowieka wobec Boga, doktryna religii chrześcijańskiej dostarcza swojego uzasadnienia. Stosunek poszczególnych krajów Europy do tych wartości w procesie ich jednoczenia był postrzegany przez Ojców założycieli jako jedno z podstawowych kryteriów oceny właściwego przebiegu procesu integracyjnego. Jeśli proces ten będzie służył wskazanym wartościom, będzie to znaczyło, że realizuje on dobro wspólne, a w przeciwnym razie sprzeniewierza się swojemu zadaniu<sup>34</sup>. Na jakie wartości najczęściej wskazywali twórcy powojennego projektu zjednoczeniowego?

Chrześcijańską i ogólnoludzką wartością jest europejska solidarność - braterstwo narodów. Założyciele Unii Europejskiej utrzymywali, że bez solidarności rozumianej jako braterstwo narodów nie będzie można tych narodów ze sobą duchowo zjednoczyć. Solidarność narodów byłaby zewnętrznym wyrazem jednej duszy w tych narodach. Te wartości poszczególnych narodów potwierdzają wówczas, gdy niwelują różnice oddzielające je od siebie, ale nie chodzi tu o usuwanie różnic tożsamościowych między nimi. Co się tyczy tożsamości, to każdy z narodów staje przed obowiązkiem umacniania wewnętrznej jedności, ponieważ dopiero naród o wykrystalizowanej tożsamości jest mniej zagrożony w swej egzystencji i niepodległości i może należycie spełniać swoje zadanie w „organizmie” zjednoczonej Europy<sup>35</sup>. Natomiast wartość wzajemnej solidarności

---

uczestnikami konkretnego systemu społecznego. Por. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*”, 74.

<sup>32</sup> „(...) z racji swego najgłębszego powiązania z naturą ludzką, dobro wspólne pozostaje całe i nieskażone tylko wtedy, gdy uwzględniwszy istotę i rolę dobra wspólnego, bierze się w nim pod uwagę dobro osoby”. Jan XXIII, *Pacem in terris*, 55. Osobiście dla nich jako katolików także uzasadnienie religijno-doktrynalne filozoficznej wiedzy dotyczącej osobowej godności człowieka miało niemałe znaczenie. „Zasada, iż godność człowieka musi stać ponad wszystkim, także ponad władzą państwową, wynikała z samej istoty zachodniego chrześcijaństwa”. K. Adenauer, op. cit., s. 38, por. ibidem, s. 39.

<sup>33</sup> „Ponad każdą ojczyzną coraz wyraźniej uznajemy istnienie dobra ogółu, przewyższającego interes narodowy, tego wspólnego dobra, w którym łączą się i mieszają jednostkowe interesy naszych krajów”. R. Schuman, op. cit., s. 26.

<sup>34</sup> „W walce o obecność wartości chrześcijańskich w życiu publicznym musimy poszukać sojuszników wśród niekatolików, zaś sprzeciwy tych, których nie możemy pozyskać, w miarę możliwości zneutralizować”. K. Adenauer, op. cit., s. 37.

<sup>35</sup> Por. R. Schuman, op. cit., s. 20.



poszczególne narody potwierdzają wówczas, gdy usuwają różnice w poziomie wielostronnego rozwoju poszczególnych państw. Wszelka dominacja i traktowanie ościennych narodów jako rywali tę wartość przekreśla.

Wzajemna solidarność jest najlepszym zabezpieczeniem narodów<sup>36</sup>. Stąd w proces integracji europejskiej winno być wpisane eliminowanie wszelkich pretensji do hegemonii, przekonań o wyższości i samowystarczalności, eliminowanie kulturowego izolacjonizmu. Wszystkie te tendencje będące dziedzictwem przeszłości, zdaniem Schumana, należy zastąpić pojęciem solidarności, to znaczy „przekonaniem, że prawdziwy interes każdego polega na rozpoznaniu i na przyjęciu w praktyce wzajemnej zależności wszystkich”<sup>37</sup>. Niesamowystarczalność i wzajemna zależność narodów, to praktyczne uzasadnienie tej wartości. Narody i kontynenty wzajemnie od siebie zależą w wielu obszarach swej działalności. Zależą od siebie pod względem wytwarzania dóbr i ich zbywania, zależą w dziedzinie wymiany wyników badań naukowych, jak też wymiany siły roboczej oraz środków produkcji. Zawrotny rozwój nauki niesie ze sobą przerażające zagrożenia, przed którymi można się skutecznie bronić powracając jedynie do chrześcijańskiego braterstwa i solidarności między narodami<sup>38</sup>. Solidarność i braterstwo między narodami to wartość chrześcijańska. Chrześcijaństwo bowiem jest jej źródłem i w nim wartość ta znajduje swoje najgłębsze uzasadnienie. Uczy ono bowiem o równości wszystkich ludzi z natury. Wszyscy ludzie są dziećmi tego samego Boga, wszyscy są odkupieni przez tego samego Chrystusa, bez różnicy rasy, koloru skóry, klasy i zawodu<sup>39</sup>.

Z solidarnością i braterstwem między narodami pozostaje w ścisłym związku wartość pokoju. Pokoju bowiem nie tworzą i nie są w stanie zagwarantować ani umowy, ani żadne traktaty, gdyż wszystkie one ograniczają się jedynie do uznania wojny za bezprawną. Nie gwarantuje go także napiętnowanie wojny oraz przypominanie potworności i nieszczęść, jakie ona niesie ze sobą. Zdaniem Schumana w pracy na rzecz pokoju trzeba sięgnąć sporo głębiej, aniżeli sięga ludzka pamięć i tworzone przez narody prawo. Wojnę trzeba pozbawić racji bytu, zniszczyć samą pokusę jej podjęcia. I także temu dążeniu ma służyć integracja europejska, szanująca solidarność i braterstwo między narodami, tworząca takie warunki, w których nawet pozbawiony wszelkich skrupułów rząd nie będzie mógł dostrzec choćby najmniejszych korzyści we wszczynaniu wojny<sup>40</sup>. Jednakże prawdziwa jedność między narodami nie powstanie dopóty, dopóki wszystkie nie będą gotowe współpracować na rzecz pokoju. W tym sensie wartość ta jest wprawdzie wartością ogólnoludzką.

Inspirację dla właściwego rozumienia pokoju oraz jego głębszego uzasadnienie twórcy Unii Europejskiej zaczerpnęli z chrześcijaństwa. To ewangeliczna nauka o przebaczeniu leży u podstaw właściwego rozumienia pokoju. Dopiero na tle tej nauki zrozumiały stały się propozycja europejskiej praktyki wyciągania ręki do swoich niedawnych wrogów, podejmowania wzajemnej współpracy i przewycięzania dzielenia historii na zwycięzców

<sup>36</sup> „Po dwóch wojnach światowych uznaliśmy w końcu, że najlepszym zabezpieczeniem dla narodu nie jest ani izolacja, ani własna siła, jakkolwiek by była jego potęgą, lecz solidarność narodów, którymi kieruje ten sam duch i które we wspólnym interesie akceptują wspólne zadania”. Ibidem, s. 21.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>38</sup> Por. ibidem, s. 27.

<sup>39</sup> Por. ibidem, s. 34.

<sup>40</sup> Por. ibidem, s. 27.

i zwyciężonych<sup>41</sup>. Chrześcijaństwo ich zdaniem ukazuje korzyści takiego działania dla każdego człowieka zamieszkującego ten kontynent. Obnaża powierzchowne rozumienie pokoju jako równowagi sił militarnych oraz prawnych zabezpieczeń, uzasadniając, że istotnie prawdziwy pokój jest stanem ducha narodów. Dopiero tak rozumiany pokój współtworzy duchowe podstawy jedności Europy.

Inną wartością chrześcijańskiej aksjologii współtworzącej wizję duchowej jedności Europy jest demokracja. Ojcowie zjednoczonej Europy byli przekonani, że demokracja zawdzięcza swoje istnienie chrześcijaństwu. Narodziła się ona bowiem w klimacie chrześcijańskiego wezwania człowieka do zrealizowania w życiu doczesnym swojej osobowej godności poprzez poszanowanie praw każdego i praktykowanie wobec wszystkich bratniej miłości, jako że wszyscy są równi, są dziećmi tego samego Boga, jednakowo odkupieni przez Chrystusa. Demokracja jest związana z chrześcijaństwem tak doktrynalnie jak i chronologicznie, gdyż w czasach przed Jezusem Chrystusem podobne idee nigdy nie zostały sformułowane<sup>42</sup>. Nie znaczy to jednak, że miała ona jeden swój kształt. Wraz z postępem cywilizacji chrześcijańskiej podobnie wydokonywało się samo pojmowanie demokracji i trafiało z wszystkimi zasadami życia chrześcijańskiego do świadomości także ludzi niewierzących. Przyjęło się ono w świadomości powszechnej na tyle, że na jej fundamencie racjoniści w 18 wieku, mimo swojej niewiary i braku zaufania do chrześcijaństwa, zaczęli proklamować i upowszechniać prawa człowieka i obywatela, które podobnie jak demokracja są ze swej istoty chrześcijańskie<sup>43</sup>.

Demokracja sama w sobie nie może być ani dobra, ani zła. Staje się wartością wówczas, gdy społeczeństwo daje przykład właściwego zrozumienia dla wartości duchowych i religijnych<sup>44</sup>, gdy społeczeństwo jednakowo dba o postęp materialny i moralny. Prawdziwa demokracja wymaga równowagi pomiędzy tymi dwoma czynnikami postępu<sup>45</sup>. Skoro demokracja musi się łączyć z jakąś aksjologią, a w chrześcijańskiej aksjologii najlepiej z dotychczasowych znanych aksjologii spełnia się człowiek jako osoba, to demokracja będzie prawdziwa wówczas, gdy oprze się właśnie na aksjologii chrześcijańskiej. „Demokracja będzie chrześcijańska albo nie będzie jej wcale. Demokracja antychrześcijańska byłaby karykaturą zmierzającą do pograżenia się w tyranii lub w anarchii”<sup>46</sup>. Odrębną racją wiązania demokracji z chrześcijaństwem jest przekonanie założycieli Unii Europejskiej, że doktryna chrześcijańska wymaga dokładnego zdefiniowania obowiązku moralnego we wszystkich dziedzinach działalności człowieka, w związku z czym demokratycznymi będą tylko takie działania, które realizują dobro wspólne<sup>47</sup>. Demokracja zatem dopiero jako wartość chrześcijańska może być traktowana jako właściwy aksjologiczno-duchowy fundament procesów zjednoczeniowych Europy<sup>48</sup>.

---

<sup>41</sup> Por. *ibidem*.

<sup>42</sup> Por. *ibidem*, s. 34.

<sup>43</sup> Por. *ibidem*.

<sup>44</sup> Por. *ibidem*, s. 40.

<sup>45</sup> Por. A. de Gasperi, *op. cit.*, s. 11nn; R. Schuman, *op. cit.*, s. 38.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>47</sup> Por. K. Adenauer, *op. cit.*, s. 38; A. de Gasperi, *op. cit.*, s. 11nn.

<sup>48</sup> „Realizacja tego szeroko zakrojonego programu demokracji uogólnionej w chrześcijańskim znaczeniu tego słowa znajduje swoje rozwinięcie w budowaniu Europy”. *Ibidem*, s. 43.

## **ZAKOŃCZENIE**

W długim procesie rozwoju Europa była podzielona, natomiast idea jedności zdawała się być odwiecznym, choć niezrealizowanym pragnieniem krajów tworzących ten kontynent. Do tego pragnienia zjednoczonej Europy sięgnęli po drugiej wojnie światowej politycy Robert Schuman, Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi tworząc nowy zjednoczeniowy projekt dla krajów tego kontynentu. Otworzyli tym samym trwającą po dziś dzień dyskusję na temat kształtu jedności między tymi krajami. Niniejsza praca jest włączeniem w nią myśli samych projektodawców Unii Europejskiej. Oczywiście można i trzeba z nimi dyskutować, a nawet polemizować w kwestiach dotyczących jedności tego Starego Kontynentu, ale nie można ich głosu przemilczać, bądź lekceważyć pod groźbą sprzeniewierzenia się samej idei integracji europejskiej. Nie można się z ich głosem nie liczyć zwłaszcza w kwestii ostatecznego kształtu jedności pomiędzy krajami Europy. Tymczasem Ojcom Unii Europejskiej najbardziej zależało na powszechnym uznaniu przekonania, że faktyczna jedność pomiędzy krajami Europy powstanie dopiero wówczas, gdy kraje te zaakceptują i będą wspólnie realizować program szerszy i głębszy, a mianowicie program duchowej jedności Europy.

## **LA VISION DE L'UNITÉ SPIRITUELLE D'EUROPE**

### **Résumé**

Dans l'article l'auteur a analysé l'idée de la façon terminale de l'unité européenne. Il s'agit de cette façon de l'unité parmi les pays quelle les créatures d'Union Européenne ont été, ou bien Robert Schuman, Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi et Jean Monnet. On a présenté leur proposition que l'union réellemente parmi les pays d'Europe sera constiuée alors quand ces pays accepteront et seront réalisés le plus profondément projet, c'est-a-dire le projet de l'unité spirituelle qui va unir ces pays dans l'Europe. Dans l'ouvrage on a examiné la justification quelle ont élaboré les Pères d'Union Européenne pour leur point de vue.